Nro 72.

KURYER LITEWSKI

W WILNIE DNIA 6 WRZESNIA N. S. 1812 ROKU.

POLSKA

11sty dziennik W. w Witepsku 4 Sierpnia.

Przeięte listy, z obozu Xcia *Bagracyona* pisane, wystawuią wielkie straty tego korpusu pod *Mohylewem* i nadzwyczayną dezercyą w ustępie. Wszyscy Polacy w kraiu zostali. Ten korpus na początku kampanii z kozakami *Płatowa* wynoszący 50,000, nie liczy dziś nad 30,000. Dnia 7 albo 8 połączy się on z głównem woyskiem pod *Smoleńskiem* — Dnia 4 Sierpnia W. woysko zaymowało następne stanowiska: w *Witepsku* główna kwatera i 4 mosty na Dzwinie; w *Surażu* korpus 4ty sięgaiący za Wieliż Porzecze i Uświat; w *Rudni* Król Neapolitański ze 3ma pierwszemi korpusami iazdy; w *Ložni* korpus 3ci M. Ney Xcia Elchingen; w *Orszy* Xże Abrantes z 8mym korpusem i 2 mostami na Dnieprze, opatrzonemi szańcami: w *Mohylewie* X. Poniatowski z 5 korpusem z 2 mostami uzbroionemi szańcami na Dnieprze: przed *Bobruyskiem* i *Mozyrem* Jenerał Latour Maubourg na czele 4 korpusu iazdy i dywizyi piechoty; w *zbiegu Berezyny* i Dnipru M. Davoust Xże Eckmühl z 1szym korpusem: 2 mosty oszańcowane na Dnieprze, a trzeci na Berezynie; w *Słonimie* Xiąże Schwartzenberg z Austryakami, ku *Różanney* Jenerał Regnier z korpusem 7mym; nad *Dryssą* na drodze z Połocka do Siebieża M. Oudinot Xże Regio z 2gim korpusem; pod *Dyneburgiem i Rygą* M. Macdonald Xże Tarentu z 10tym korpusem; pod Tylżą zbiera się korpus 9ty dowodztwa M. Victor Xcia Belluno; w Szczecinie stoi M. Augereau Xże Castiglione z 11 korpusem— CESARZ Jegomość rozkwaterował woysko dla wypoczynku. Gorąco doymuiące i daleko większe aniżeli we Włoszech. Ciepłomierz dochodzi do 26 i 27 stopni, nocy nawet są gorące.—Jnrł *Kamieński*, odcięcy z 2ma dywizymi od korpusu Xcia *Bagratyona*, niemogąc z nim połączyć się, powrócił na *Wołyń*, i połączył się z Jenerałem *Tormansowem* prowadzącym dywizye nowego zaciągu z rekrutów złożone. Połączone te siły ruszywszy przeciwko 7memu korpusowi, oskoczyły Jnrła brygady *Klengel*, stoiącego pod Kobryniem z przednią strażą, złożoną z 2 batalionow i 2 szwadronów saskich. Po 6ciu godzinney bitwie wycięły część iednę a drugą wzięły w niewolą. Jrł Regnier ledwo zdążył z odsieczą we 2 godziny po bitwie. Xże *Schwartzenberg* ruszył d. 30 lipca ku korpusowi 7mu, ażeby wspólnie natrzeć na dywizye nieprzyiacielskie.—Jnrł pruski *Grawert* uderzył na moskalów d. 19 pod *Ekau* w *Kurlandyi*; przełamał linie, znaczną liczbą na placu trupem położył a 200 wziął w niewolą. Jrł *Grawert* wychwala maiora *Stier*, ktòry z 1szym regimentem pruskich dragonow czynnie do tey rozprawy należał. Jrł *Gravert* połączywszy się z Jnrłem *Kleist* silnie poparł nieprzyiacioł traktem do Rygi, i szaniec przedmostowy opasał.—Dnia 30 Vice-król posłał do *Wieliża* brygadę letkiey iazdy włoskiey: 200 koni uderzyło na 4 bataliony zapasowe do *Tweru* idące, złamało szyki, i 400 ieńcow oraz 100 wozow z amunicyą zabrało. D. 31, adiutant *Triaire* z regimentem dragónow królowey z gwardyi włoskiey przybył do *Uświacza* i tam zabrał kapitana, 40 żołnierzy i 200 wozow mąką ładownych.—Dnia 30 M. *Oudinot* Xże Regio pociągnął z *Połocka* na *Siebież*. W drodze spotkał połączone korpusy Xiążątt *Witgensteina* i *Repnina*. Wczęła się bitwa pod *Jakubowem*: 25ty regiment letkiey piechoty okrył się chwałą: dywizya Legrand wytrzymała ogień całego korpusu nieprzyiacielskiego. D. 31 ruszył nieprzyiaciel nad Dryssę w zamiarze udarzenia z boku na M. Oudinot ciągnącego ku *Siebieżowi*. Stanął więc korpus 2gi za Dryssą. Nieprzyiaciel, tak był nierozsądny, że d. 1 sierpnia przeprawować się zaczął przez Dryssę i do batalii szykować. Xże Regio przepuściwszy przez rzekę połowę korpusu, to iest 15,000 żołnierza i dział 14, odsłonił bateryą od dział 40 i zaczął ogień straszliwy którym raził przez półgodziny o wystrzał kartaczowy. Tegoż czasu dywizye, *Lagrand* i *Verdier* poszły z bagnetem do attaku i wparły 15,000 moskalów do rzeki. Owocem tey rozprawy są wszystkie dzirła i wozy prochowe, 3000 ieńcow, między któremi wielu officerow i adiutant Jenerała *Witgensteina* oraz 3,500 ludzi zabitych albo utopionych.—Potyczki, nad *Dryssą* pod *Ostrownem*, w innych woynach, mogłyby nazywać się trzema walnemi bitwami. Xże Regio wychwala Jenerała hrabiego *Legrand*, który z szczególnieyszą rozwagą zwyczaynie walczy. Pięknie też popisały się regimenta 26ty letkiey piechoty i 36 liniowey—Jmperator ros: nakazał nowe zaciągi w guberniach *Witebskiey i Mohilewskiey*; lecz nim rozesłano te ukazy, iużeśmy opanowali te prowincye.

12sty Dziennik W. woyska. Witepsk 7 Sierpnia.

W bitwie pod *Dryssą* poległ Jenerał ros. *Kulniew*, cale dobry officer w letkiey kawaleryi: obok iego dało gardło 4ch półkowników: a 10 Jenerałow ranę odniosło — Jenerał *Ricard*, na czele swoiey brygady, wszedł do Dyneburga d. 1 Sierpnia. Rossyianie wszystko uprowadzili z tey twierdzy oprócz 8 harmat, które nam dostały się. Dnia 2 Sierpnia *M. Macdonald* Xże Tarentu miał tam stanąć. A tak *Dyneburg*, koło którego warowni przez lat 5 pracował nieprzyiaciel, na który wysypał kilkanaście milionów, gdzie przeszło 20,000 ludzi pracuiąc życie straciło, został opuszczony bez wystrzału. Twierdza ta w naszym iest ręku, iak inne warownie ros. i iak oboz oszańcowany pod *Dryssą*. Po opanowaniu *Dyneburga* rozkazał CESARZ Jegomość ażeby park artyleryi, od 100 ciężkich harmat, uformowany w *Magdeburgu*, i nad Niemen sprowadzony, cofnął się do Gdańska i tam został złożony. Na początku kampanii przygotowano 2 parki, ieden przeciwko *Rydze*, drugi przeciwko *Dyneburgowi* — w *Witepsku* napełniaią się magazyny, organizuią się szpitale, muruią się piekarnie. Dziesięciodniowy odpoczynek dla woyska nader był potrzebny. Upały są nadzwyczayne, daleko większe aniżeli we *Włoszech*. Urodzaie na polu przepysznie wydaią się, zdaie się, że w całey Rossyi są powszechne: przeszłego roku wszędzie były nikczemne. Zniwa zaczną się za dni 8 albo 10. CESARZ Jegomość kazał wyporządzić wielki plac przed swoim pałacem położonym w tey części *Witepska*, która leży na lewym brzegu Dzwiny. Codzień z rana o godzinie 6 odbywa się wielka parada, na którey znayduią się wszyscy officerowie gwardyyscy: każda brygada gwardyyska w wielkiey paradzie koleią przeciąga.

z Wilna dnia 6 sierp nia.

Z radością odebrała redakcya doniesienie o trzech pięknych czynach patryotyzmu; i przeto podziękowawszy przysyłaiącemu za wzbogacenie gazety, z pospiechem one umieszcza iak następuie.

Ogłaszać czyny slachetne, iest ieden sposob zachęcenia dobrych do cnoty, a zawstydzenia tych, którzy przekładaiąc własny interes, nad ogólne dobro Oyczyzny, na iey głos głuchemi bydź mogą.—Pierwszy przykład patryotyzmu podała nam WJPanna Horainówna Podkomorzanka Wileńska Kanoniczka Warszawska, ona bowiem oddawszy dwòch kantonistow z prawa na nią przypadłych, z maiętności Peteszy zwaney, przyprowadziła ieszcze dwòch innych z swey włości, ubrała ich podług przepisu, i nadgradzaiąc w nich slachetną ochotę, zapewniła zapisem własnoręcznym w akta wniesionym, iż gdy ci po sześciu leciech służby powròcą z pięknèm świadectwem danèm z półku, że każdy z nich dostanie na lat 15 pół włoki gruntu bez żadney opłaty; ieżeli zaś który z nich lub wszyscy zostaną obdarzeni krzyżem woyskowym, w takim razie każdy z nich otrzyma dożywociem włokę gruntu, i całą gospodarczą uprząż bez żadney dworowi opłaty.—Taż Pani zrobiła ieszcze ofiarę półkowi mego dowodztwa ze 24 łokci szarego kraiowego sukna. Czyn tey szlachetney Polki iest dowodem, że chcący zasilić Oyczyznę żołnierzem, znaydzie zawsze w swey włości ochoczych do iey bronienia.

Drugi przykład patryotyzmu rzadkiego, iest Michała *Naraszkiewicza* ze stanu rolniczego „ *Jestem starzec*, były słowa iego “ *niemam syna, którego bym mógł Oyczyznie poświęcić, przyprowadzam ochotnika ugodzonego przezemnie, niech walczy za moią Oyczyznę, a ia umrę szczęśliwy*! Ochotnik ten zgodzonym został za złotych sto, ubrany w mundur półku 18, zapłacony na dni ośm, i opatrzony beczką żyta.—Jeżeli iaki czyn zapalić powinien umysł wspòłziomkow moich, to zapewnie postępek tego prostego człowieka, który go slachetnym czyni w mych oczach. Zacna szlachto Litewska! kochani wspòłbracia moi! zapatruycie się na czyn tego, którego los slepy w niższym rzędzie od Was umieścił, ieżeli się tyle w nim cnoty znalazło, ileż ma prawa do was Oyczyzna droga!

JPan *Jan Markiewicz*, osiadły obywatel powiatu Nowogródzkiego przyprowadził z sobą kilku ochotnikow, sam zaś złożył w darze dla półku piękne sybirskie niedzwiedzie na sześć czapek saperskich i blisko 200 łokci płòtna na koszule.—W miarę czyniących się ofiar dla Oyczyzny, będę ie mieścił do gazet, abym był w stanie dowieść wspòłbraciom naszym, z którémyśmy się złączyli; że miłość Oyczyzny, równa iest w Litwinach, iak u obywatelow Xstwa Warszawskiego. *Półkownik dowodca 18 pułku piechoty Polskiey Alexander Hrabia Chodkiewicz.*

z Warszawy d. 2 sierpnia.

Nim damy opis ważnego posiedzenia Rady Jeneralney Królestwa *Polskiego*, odbytego na dniu wczorayszym w porządku zdania sprawy przez JJ. WW. Delegowanych do N. Króla Jmci *Saskiego* Xcia *Warszawskiego*, podaie się do powszechney wiadomości, adres Rady Jeneralney poniesiony przez tychże Delegowanych do stopni tronu nayłaskawszego Monarchy.

„ *Nayiaśnieyszy Królu Panie a Panie Nasz Miłościwy!* Nigdy w ważnieyszey, nigdy w większey, nigdy w świętnieyszey sprawie, nieszukał żaden naród wsparcia i opieki Monarchy swego, iak w tey, w którey się Seym na wskrzeszenie *Polski* skonfederowany garnie do tronu W. K. Mości. Wie on Miłościwy Panie, że wierne życia twego towarzyszki, mądrość i cnota, z tobą na nim zasiadły. Wie iaka iest stałość umysłu i wylana ku poddanym dobroć serca twoiego. Wie, że ich pomyślność lub przygody, są szczęściem lub nieszczęściem twoim. Pełen więc zaufania w rzadkich przymiotach, którémi tron zdobisz, pełen przekonania o Oycowskiey twoiey ku Narodowi naszemu przychylności, żąda i pragnie Seym skonfederowany mieć Ciebie Miłościwy Panie, przewodnikiem do szczęścia i chwały Narodu *Polskiego*, którego wskrzeszoney iuż części, iesteś Oycem i Panem.—Jmie *Fryderyka Augusta* położone na czele związku Konfederacyi Narodu *Polskiego*, ze wszech miar naywłaściwszą i naychwalebnieyszą dzieła tego będzie cechą. Bo komuż Miłościwy Panie, więcey przystoi iak Tobie stanąć na czele odrodzenia się Narodu *Polskiego?* Tobie, w którym płynie krew dawnych i ostatnich Królow naszych? Tobie, którego zamiłowawszy cnoty, Naród *Polski*, iednomyślnie Królem swoim ogłosił? Tobie, którego opiece i rządowi, odzyskane iego cząstki NAPOLEON Wielki i przedwieczna powierzyła opatrzność? znać byś ie kiedyś czynem wiecznie pamiętnym i Ciebie godnym do całkowitości kraiu przyłączył.—Jest Nayiaśnieyszy Panie inny moralny stosunek niemniey uderzaiący. Zachodzi on między wielkością Twoią i słusznością sprawy naszey a cnotą i wilekomyślnością twoią. Przystoi Miłościwy Panie by naysłusznieyszey, naysprawiedliwszey w świecie sprawy, naylepszy, naycnotliwszy z Królów stał się przewodzący.—Dość mocno mówią Miłościwy Panie do serca i przekonania Twoiego te ważne pobudki, za żarliwą prośbą którą Seym skonfederowany składa przed tronem W. K. Mości, bym się nad niemi dłużey rozszerzał. Nieopuści dobry Oyciec kochaiące Go, i nieodłączone od niego dzieci; poda im pomocną rękę i sprawę ich szczęścia i sławy za własną poczyta. Odpowie wielka dusza Jego tey szlachetney stałości Narodu, która wśród naysroższych przygod niewyrzekła się Oyczyzny, Narodu, którego nieponiżyły, lecz zaszczyciły nieszczęścia.—Ciężko nieprzytomnością W. K. Mości Seym zasmucony szukał iedynie pociechy srzodka, a bacząc na porady, iakie by mu mądrość, iakie stałość Twoia w dzisieyszey chwili i okolicznościach podała, znalazł ie zamknięte w tych pamiętnych słowach, któremi W. K. Mość wielkie przeznaczenie Narodowi naszemu rokuiesz. One więc stały się zasadą czynności Seymu, i one natchnęły mu srzodek iedyny dopięcia wielkiego celu, który mu mądrość W. K. Mości wskazała. Ten bydź niemógł innym iak związek Konfederacyi ieneralney pod przewodnictwem W. K. Mości i opieką wielkomyślnego Wskrzesiciela naszego, powołuiący wszystkich *Polakow* do odnowienia ukochaney od nich Oyczyzny.—Ten to Akt wiecznie pamiętny składa Konfederacya ieneralna przed tron W. K. Mości; znayduiesz w nim miłościwy Panie, (to co Tobie i światu, iest aż nadto znanem) niemylnie dowody dobroci sprawy naszey i niesłychanego gwłtu, którym podział *Polski*, świat cały przeraził, gwałtu, który srodze wpłynął na losy iego, i wnet postać odmienił.—Los *Polski* Miłościwy Panie, nigdy od losu *Francyi* nie był oddzielnym. Łączył te dwa kraie łańcuch niezłomny, którym sama natura przez wzaiemną dogodność łączy Narody. Czuli to przodkowie nasi, czuło potężne to Państwo, i zawsze przyiaźń i wsparcie iego *Polszcze* stale do ciebie przywiązaney, sprzyiało. Dni nieszczęścia i zniszczenia naszego, były dniami osłabioney we *Francyi* rządu; dni chwały i potęgi odrodzoney *Francyi*, geniuszem naywiększego z ludzi, wróżą nam wskrzeszenie iuż przez niego szczęśliwie rozpoczęte, Narodu *Polskiego*.—Chlubną przyiaźnią, i zaufaniem NAPOLEONA Wielkiego zaszczyony Miłościwy Panie, Ty, którys pierwszy niepłonnie wielkomyślności iego zawierzył, Ty który wyrytą w sercach naszych ku Niemu cześć i wdzięczność, słowami i przykładem za świętą wystawiał nam powinność; chciey Miłościwy Panie, Łaskawie przystąpić do dzieła, które potężney opiece NAPOLEONA Wielkiego z zupełną powierzamy ufnością w Bogu, dobroci sprawy naszey i wnim wielkim nasza pokładaiąc nadzię.— Działo, się w *Warszawie* na Sessyi Konfederacyi ieneralney Królestwa Polskiego dnia 30 mca czerwca 1812 roku. “

Dnia 31 b. m. zapowiedziana poprzedniczo wydanym Programma, odbyła się Sessya publiczna Rady ieneralney Konfederacyi ieneralney Królestwa *Polskiego*, w sali zwaney *Polską* dla odebrania sprawy od Deputowanych N. *Fryderyka Augusta* Króla

Saskiego Xięcia *Warszawskiego* łaskawie nam panuiącego.—Po odbytym zwykłém nabożeństwie iako w dzień uroczysty imienin Nayiaśnieyszego Pana, zebrały się Władze kraiowe, iako to: Senat, Rada Ministrow, Rada Stanu, przytomni w tey stolicy, Posłowie i Deputowani, tudzież wszyscy urzędnicy, obywatele i woyskowi, i zaięli wyznaczone sobie mieysca. Wprowadzony został przez Prefekta mieyscowego i czterech officerów JW. Ambassador *Francuzki* wraz z osobami do poselstwa należącemi.—JO. Xiąże *Czartoryski*, Marszałek Seymu i Konfederacyi, zagaił posiedzenie wezwaniem JW. Sekretarza Rady ieneralney do przeczytania Protokułu Rady, ninieysze posiedzenie uchwalaiącego, którego treść następuiąca:

„ Deputowani do N. Króla Jmci *Saskiego* Xięcia *Warszawskiego* Pana naszego Miłościwego, nadesłali przez kuryera gabinetowego upragnioną wiadomość o uroczystym nayłaskawszym ich przyięciu, o otrzymanem przypuszczeniu przed tron Monarchy na dniu 12 Lipca, a razem i o pozyskanym zaszczycie dla Konfederacyi przez naydobrotliwsze przystąpienie N. Pana do iey związku, przyłączyli razem akt przystąpienia własnoręcznym podpisem Monarchy oznaczony, i nayłaskawszą odpowiedź N. Pana, daną Deputowanym. — Rada ieneralna przeięta wdzięcznością dla naylepszego z Królów, a tak znakomitemu dla sprawy Oyczyzny, tak drogiemu dla serc *Polskich* zdarzeniu, winna będąc wynurzenie publiczne uczuciów radości, i uwielbienia, udzielenie iey w treści swoiey do powrótu delegowanych wstrzymała, w celu aby od ich publicznie i w przytomności mieszkańców stolicy odebrawszy sprawę, ogłosiła uroczyście całemu ludowi *Polskiemu* tę łaskawość i dobroć naylepszego Monarchy, z iaką podzielić raczył zamiary i usiłowania narodowe. Gdy zaś niektóre członki deputacyi spóźniły swoie przybycie, Rada Konfederacyi na Sessyi dnia 28 lipca, w oczekiwaniu ich przyiazdu, żeby dniowi tak znakomitemu dodać więcey uroczystości i świetności, Sessyą publiczną na dzień 5 sierpnia, iako na dzień imienin Nayiaśnieyszego Pana wyznaczyła."

Po przeczytaniu przez JW. Sekretarza powyższey uchwały, JO. Xiąże Marszałek zlecił oznaymić deputacyi, iż iest oczekiwaną.—Wprowadzeni w przyzwoitey assystencyi JO. Xiąże *Jabłonowski*, Senator Woiewoda, Naczelnik Deputacyi, JW. *Rostawiecki*, poseł *Tomassewski* i JW. JXiądz *Kozmian*, deputowany Gminy *Lubelskiey* i *Lubartowskiey*, mieysca sobie oznaczone zaięli.—Powitał deputacyą JO. Xiąże Marszałek i dał głos JO. *Jabłonowskiemu*, Senatorowi Woiewodzie, który zdał sprawę z dopełnionego poselstwa w następuiącym sposobie:

Prześwietna Rado Jegeralna Konfederacyi Jeneralney. Narodu Polskiego! W tenczas kiedy radosne okrzyki szczęścia, które nam obiawił dzień na zawsze pamiętny 11 lipca rozchodzą się po całym kraiu Polskim, kiedy te szanowne mury zdaią się ieszcze odbiiać te oklaski zapału i wdzięczności, które wzniecił o upewnienie dalszego ciągu dobrodzieystw Wielkiego NAPOLEONA, w tenczas mówię, staię przed tobą, Prześwietna Rado Konfederacyi Jeneralney Narodu Polskiego, Deputacya, od was wysłana do Drezna z okazaniem tego, czego wypada się spodziewać po wyborze NAPOLEONA, po celu stałych naszych żądań, po tym wspaniałym ogniwie, który łączy nieśmiertelnego Wskrzesiciela z wskrzeszonemi iego mężtwem i wielkomyślnością, nakoniec po Nayiaśnieyszym Fryderyku Auguście Królu Saskim łaskawie nam panuiącym. — Uszczęśliwiaiąca od lat czterdziestu poddanych swoich cnota na tronie, która tak zupełnie ukoiła i zagładziła srogie ciosy, zadane dawniey swemu kraiowi, wzywana od Narodu Polskiego od lat dwudziestu w momencie odzyskaney na chwilę niepodległości swoiey, w pamiętnym Seymie 1788, ukoronowana potężnym ramieniem Wielkiego Monarchy okrytego wawrzynami, którego mężtwu sama tylko iego mądrość wyrównać zdoła, ta powtarzam cnota na tronie nie mogła tylko okazać się podobną sobie, wierną wielkiemu swemu sprzymierzeńcowi i bez granic zaufaną w wspaniałomyślności iego, równie iak i czułą na nowy dowód przywiązania i uszanowania Narodu Polskiego, którego pozwoliliście nam bydź tłómaczami. Stanąwszy w Dreznie dnia 9go Lipca, oznaymiwszy nasze przybycie i listy nasze wierzytelne złożywszy, wkrótce bo dnia 12go wezwani zostaliśmy na audyencyą publiczną, i w moment w naszym panuiącym łaskawego i troskliwego o nasz los Oyca, uyrzeliśmy. Odwołuię się do świadectwa godnych kollegów, z iakim widocznym poruszeniem słuchać raczył Nayiaśnieyszy Pan mowy, którą w imieniu Konfederacyi Jeneralney Narodu Polskiego miałem honor mieć do niego. Przyświadczą mi równie szanowni kolledzy, iakie rozrzewnienie sprawiła w nas łaskawa odpowiedź panuiącego, iakiey pomyślnieyszey spodziewać się niemogliśmy, i która wyrzeczona z czuciem malowała piękność duszy Króla naszego, słusznie ocenioney od W. NAPOLEONA, i tyle szczęścia rokuiącey dla tych, którym łaska iego pozwala bydź poddanym berłu iego. Chciał Nayiaśnieyszy Pan, aby iak nayśpieszniey był naród uwiadomionym o przystąpieniu iego do związku Konfederacyi Jeneralney, i raczył nam dać gońca swego gabinetowego, przez którego mieliśmy honor przesłać Prześwietney Radzie ważny ten akt w oryginale, i odpowiedź iego pańską: Mądrość wasza osądziła za rzecz potrzebną dodanie uroczystości w tak ważnym ogłoszeniu, za co nayglębsze dzięki wam niesie Deputacya, że raczyliście iey pozwolić w dniu tak świetnym zdać sprawę swoiey czynności, a osobliwie ponowić w obliczu całey publiczności hołd uszanowania winny naylepszemu z Królow i zanieść w dzień imienin Nayiaśnieyszego Pana naygorętsze życzenia, aby cnoty iego naydłuższą i nayobszernieyszą miały przestrzeń do udowodnienia siebie coraz nowemi przykładami. — Dzięki ponawiamy Prześwietney Radzie Konfederacyi Jeneralney za ufność w nas położoną, i szanownemu Marszałkowi przy styrze będącemu w tak szczęśliwey epoce, który pewnym bydź może, że pamięć iego tak wieki przeżyie, iak i byt Narodu Polskiego, tak rzadkim mężtwem i niepospolitym w dzieiach ludzkich przywiązaniem do Oyczyzny, odzyskaiącey swoie nowe istnienie, pozyskawszy szacunek i potężną opiekę Bohatyra świata. — Kończę głos móy prośbą do JO. Xięcia Marszałka, aby odczytany został akces Nayiaśnieyszego. Pana, i odpowiedź łaskawie nam dana.

Gdy JO. Xiąże Woiewoda *Jabłonowski* głos swóy zakończył, wezwał JO. Xże Marszałek JW. *Zamoyskiego*, Senatora Wyiewodę, Członka Rady Jeneralney, do przeczytania tak nayłaskawszey Nayiaśnieyszego Pana daney Deputowanym odpowiedzi, iako też i akcessu do Konfederacyi.— (Te naydobrotliwsze Nayiaśnieyszego Pana wyrazy z uszanowaniem i nayżywszą wdzięcznością słuchane, równie iak akt przystąpienia N. Króla Jmci do Konfederacyi Jeneralney Królestwa *Polskiego*, w 65 Nrze naszey gazety umieściliśmy.) — JO. Xże Marszałek w zabranym głosie oświadczył imieniem Rady wdzięczność Deputowanym, uwielbiał dobroć i łaskawość Monarchy i odziedziczone po przodkach swoich do narodu naszego przywiązanie, a łącząc szczęśliwie wydarzoną okoliczność imienin Nayiaśnieyszego Pana, z uroczystością przez uchwałę Rady postanowioną, wynurzył naymocnieysze życzenia dla ukochanego Monarchy i zakończył głos swóy trzykrotnym okrzykiem; *Niech żyie Król*, który przez całą przytomną publiczność z uniesieniem powtórzony został. — W porządku uczynienia wniosku stosownego do tey tak świetney i sercom *Polaka* miłey okoliczności, JW. *Wężyk*, Poseł *Bialski*, członek Rady Jeneralney, zabrał głos następuiący:

„ *Dostoyni Mężowie, Szanowna Publiczności!* Uderzeni bezprzykładnych dziwów ogromem, porwani nawałnych zdarzeń powodzią, codzień prawie budzimy

się pośrzód nie przeżytych pamiątek, a każda nieledwie chwila, gasi świetnością leniwym niegdyś krokiem ciągnąć się przyuczone lata. Tu z głębi rozwartych przepaści silną dłonią dźwignięta do niebios ludu wielkiego potęga; tam zaburzeń i nieładu potwory, na dobroczynne przekształcone lekarstwa: tu samém tknięciem Wszechmocney prawicy trony odwieczne skruszone, tam iednym bóstwa wyrazem, z łona śmierci do życia zawołane narody: tu przegrażaiące lądom, odparte rozhukanego morza bałwany; tam niesfornego losu dziwactwa, mocnemi skrępowane wędzidły: tu starożytne miasta z gruzów i poniżenią dobyte; tam pyszne niegdyś narody na proch nikczemny zgniecione. Odcięte zostały wagi od wielkiego czasów zegara, a rozpuszczone koła, toczą się bez powściągu do wytkniętego niepoiętym dziwom zakresu. Prześcigaią się cuda, który z nich w nowey walk, zawodzie, rączo płynącemu wiekowi, na obciążoną głowę niezwiędły wieniec położy. — Nie póydę czerpać w nieprzebraném zdumiewaiących wydarzeń źrzódle, ani w godnem kary zuchwalstwie po to posięgnę, czego żaden dowcip ludzki dosiądz nie zdołał. Ta sama praw i narodowości świątynia, też same mury dostarczą mi hoynie, godnych obecney chwili, godnych baczenia wieków pamiątek. Ledwie dni dziesięć upływa, a iuż nas powtórna uroczystość w tych mieyscach zgromadzonych ogląda. Słyszeliśmy nie dawno głos nieprzełomney potęgi, którym mąż przeznaczenia, usiłowania nasze stanowczym ubezpieczył wyrazem, słyszeliśmy opiekuńczego bóstwa dla Polski wyrocznię. Dziś głos dobroci i czucia, głos z Oycowskiego serca płynący słyszymy. Ile w pierwszym tkwiło woli i mocy, tyle się w drugim łagodności i powagi zawiera. Ile nas pierwszy uniosł, zachwycił i do wylania naywyższey wdzięczności pobudził; tyle nas drugi krzepi, rozrzewnia, zniewala. Pierwszy rękoymią zesłaney z niebios opieki, wszystkie spodziewania nasze przewyższył; drugi tę słodką uzupełnił nadzieię, którą cały naród był przeięty, kiedy się węzłem Konfederacyi iednoczył. Na piorunuiące pierwszego wyrazy, zadrżały spiknięte przeciw doli Polaka żywioły; drugi, łzy czucia, podziwieniem wstrzymane z oczu naszych wycisnął. — O trzykroć szczęśliwy związek, z którym się cnota koiarzy, który utwierdza potęga! o dziwne a słuszne do cudów wieku należące zdarzenie! dwóch sprzymierzonych Monarchów, od których losy Polski zawisły, dzieliły rozległe kraie, bystre potoki, nierówne trudy i przestrzeń mieysc ogromna, napełniona iednego wielkością, cnotą i dobrocią drugiego. Lecz w chęciach i życzeniach dla Polski, zbiegły się z sobą ich serca, a to, przez co nasz związek nabył powagi i mocy: co dla nas obadwa w uniesieniu czułości wyrzekli, kilka tylko godzin przedzieła. Kiedy NAPOLEON W. z odwieczney Jagiełłów i Witoldów stolicy obiawił te nieprzepomne wyrazy. „*Kocham wasz Narod Polacy; to czego odemnie żądacie, wykonam* “ w tenczas wnuk i prawnuk Augustów, z nad brzegów Elby, iakby wieszczym natchniony duchem zawołał: „*Żyć będzie Polska, a nowe iey życie, stanie się dziełem NAPOLEONA.* “ Tak iest, żyć będzie Polska; ręczy za to nasze czucie, wasza chęć i wytrwałość wszystkich przysięga. Żyć będzie Polska, albo my żyć przestaniem. — Lecz nim to dzieło w całey doyrzałości i sile wyidzie na podziw wieków i ludów; gdy ten dar nieoceniony pierwiastkowego życia Oyczyzny, z rąk Zbawcy naszego w nasze ręce przeniesiem; iakże podarte i rozszarpane członki odwieczney matki, do nowey czerstwości przywrócim? Jak zdołamy upielęgnować iey życie aby ią śmiertelnemi osłabioną ciosy, głębokiemi zbrużdżoną ranami, do nowey nie popchnięto zagłady? obiawił niegdyś tułaczom Troiańskim wyrok przychylnego im bóstwa te pełne treści wyrazy. — „ Wyszukaycie śladów dawney swey matki. — “ Obiawia to nam w tey chwili z głębi rozwartych Oyców naszych grobowców, głos opiekuńczey przestrogi; wyszukaycie śladów dawney Oyczyzny; gromadźcie skrzętnie rozburzonego iey domu odłomki; dobywaycie z gruzów zbutwiałe synów iey kości; ażeby między święte pomieszczone zabytki, przywięzywały was tym silniey do walczenia za ołtarze i naddziadów mogiły; otrząsaycie z pleśni i wzgardy te świetne Oyców zaszczyty, które sławę Oyczyzny, po wszystkich częściach świata rozniosły — Będziesz nie zasłużoną pokutą odkupywał przodków twych grzechy, póki nie dźwigniesz starożytnych świątyń z popiołów, póki nieoczyścisz zakopcone bogów twoich posągi; wołał na Rzymian głosem wieszczego ducha Horacy. Jakże to snadnie do nas zastosować nie może! lecz czymże będą te starożytne przybytki, czym okopcone bogów posągi?... Oto pierwotną wiarą i cnotą, świętemi obyczaiami, mądremi a do przyrodzenia naszego stosownemi ustawy, które dziś pogardzone i między spleśniałe zamieszane pamiątki, staią się łupem niepamięci, urągowiska i wzgardy. Żyła przez nie szczęśliwą Polska, żyła w blasku pomyślności i chwały; przez nie odżyć może iedynie. Nie te z praw dawnych, które oświeceniu wyższemu, równości wszystkich przed świętem ustaw obliczem, uświęconego doświadczenieniem porządku prawidłom przeciwić się lub uwłóczyć zdołaią; lecz te, które niegdyś Polaków mężnemi, cnotliwemi i od wszystkich ludów poważanemi czyniły, te nam odkopać, te z niepamięci wydobyć, te na świetnym tronie powagi osadzić należy. Chce tego Wielki nasz Zbawca, kiedy w przytomney chwili wynurzył. „ Przywróciłem stolicy, przywróciłem części kraiu waszego starożytne Polski ustawy; chce dobry i łaskawy Monarcha, kiedy obiawia, że Polska żyć będzie, a mądrość Jego zgłębić musiała, że Polska żyć inaczey niemoże. Chce narod, bo nie dla tego tyleśmy ofiar ponieśli, tyle krwi przelali, ażeby nas sobie samym uczynić obcemi. Niechcą może obłąkane rozumy; niechce przesąd, ciemnotą, i dawney narodowości nienawiść. Lecz te nigdy Polski niechciały, te iey niedźwigną z popiołów. Żyć będzie Polska, lecz co tylko przystoi iey życiu, w którym niegdyś potęgą i świetnością iaśniało, te tylko ią ukrzepić zdołaią żywioły, któremi podsycana przez tyle wieków kwitnęła. Inne staną się dla niey trucizną: inne życie w śmierć się przed wszczesną zamieni.— O wy, którym ważne dzieło złożenia przed tronem nayłaskawszego Monarchy, ślubów i życzeń Narodu, w chlubnym przypadło udziale; wy, którzy zaszczytni z powołania waszego, pyszni z dopełnionego poselstwa, stawącie w obliczu tey samey władzy, tey samey Oyczyzny, która was z swego łona wydała, opowiadaycie żyiącym, przekażcie w trwałych pamiątkach potomnym, tę łaskawość i dobroć, z którą was przyiął Monarcha; ten udział, który w tak ważney chwili stał się serca iego udziałem; te życzenia i czucia, któremi odradzaiącą się Polskę powitał. Czemuż ten Pan łaskawy, nie obecny oczom naszym, ogromną dla serc troskliwych oddzielony przestrzenią, iż go życzenia nasze i śluby, późniey niżbyśmy pragnęli dochodzą? O gdyby w tak stanowczych chwilach z bliska na nas poglądał; gdyby razem z nami przebywał, widząc zdartą z przeznaczeń Polski zasłonę, czuiąc konieczność wskrzeszenia razem z oyczyzną tłumionego ducha narodowości, ogarniaiąc wszystkie stosunki i względy, wszystkie potrzeby i srzodki, spełniłby zapewne te modły, które do iego tronu wznosiemy.—Jakąż więc wdzięczność okażem za to, co do nas naylepszy z Królów w sposób tak otwarty i iawny, w chwili tak stanowczey i wielkiey przemówił? Gdzież umieścim te nieprzepomne dobroci i uczuć Oycowskich rękoymie? W samychże ie sercach zawrzemy? Poruczemyż ie niezagładzoney pamięci, ażeby z ust do ust przechodząc, późnym potomkom, w nietkniętym dostały się dziedzictwie? Nie potrzeba do tego zagrzewać Polaków. Pomimo ciosy potwarzy, umieią oni cześć iak przystoi, z nieba im danych Monarchów, umieią bydź na dobrodzieystwa pomnemi. Lecz, aby żadnego z tak pamiętnych nie uronić wyrazów, aby ie nie samey skazitelney powierzyć pamięci, szukaymy godnego im mieysca, szukaymy xięgi, w któreyby obok zaszczytnych narodowości pamiątek, w całym swym blasku iaśniały.—Dla tego wnoszę: ażeby przystąpienie N. Pana do Konfederacyi ieneralney Królestwa Polskiego, równie iak i nayłaskawsza odpowiedź dana daputowanym od tey Konfederacyi, z przyzwoitą uroczystością, do metryki koronney wniesione, na wiekopomne czasy w iey xięgi zapisane, i wszystkim władzom kraiowym ku stawannemu przechowaniu w aktach, rozesłane zostały.—*R. P.*